

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Nakład A.

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nakład B. „Sztandar Pracy”

Nr. 22 (554).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta adm. nieczynna

Łódź, Sobota, dnia 29 maja 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.—złoty.
Z odnośnikiem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Od Wydawnictwa.

Z numerem niniejszym rozpoczynamy wydawać „Łodzianina”

w objętości zwiększonej.

Pismo nasze wychodzić będzie, od dziś poczynając, w DWOJAKIEJ FORMIE: dla samej Łodzi pod dotychczasową nazwą

„Łodzianin”,

dla wszystkich zaś innych okręgów Województwa jako „Sztandar Pracy”.

Tę samą pismo nasze staje się tygodniowym organem P. P. S. NA CAŁE WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.

W ten sposób nasz „Łodzianin”, będący jedynym pismem tygodniowym P. P. S. w Polsce, z Łodzi, dla której wyłącznie był przeznaczony, wyrusza dzisiaj na

szerszy teren walki

o wyzwolenie ludu pracującego.

„Łodzianin” i „Sztandar Pracy”

będą od dnia dzisiejszego ogniem żywym, które silniej złączy i zwiąże z sobą wszystkie organizacje P. P. S. w naszym województwie i da im jasną myśl polityczną i broń trwałą, niezawodną w ciężkim boju z wrogami Ludu i Socjalizmu.

Przystępujemy do tej pracy z wiarą radosną, że

„Łodzianin” i „Sztandar Pracy”

staną się silnymi propagatorami wśród najszerszych mas robotniczych politycznego i społecznego

programu P. P. S.,

jej dążeń i jej woli niezłomnej do zdobycia władzy dla Ludu, do przebudowy ustroju kapitalistycznego na ustrój nowy — socjalistyczny.

Chcemy nadal temu dążeniu naszej Partji i całej klasy pracującej służyć wszystkimi siłami i do tej służby wzywamy ogół Towarzyszków i Towarzyszek.

Łódź, dnia 28 maja 1926 r.

Wydawca:

OKR. KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. w ŁODZI.

Redakcja „Łodzianina” i „Sztandaru Pracy”.

PROLETARJAT CZUWA!

Głośno się woła po Polsce o odrodzeniu moralnym. Wołanie to szerokiemi rozlega się echem, gdyż istotnie błoto zgnilizny moralnej zalało cały kraj. Ale tyle już widzieliśmy największych bezceństwach robionych pod hasłami bardzo wzniosłymi, że nie sposób poprzestać na wołaniu o umoralnienie życia państwowego — trzeba wejść na istotną drogę uzdrowienia państwa i gromadzkiego współżycia.

Na tę drogę wskazywaliśmy nieraz. Na tysiącu zgromadzeń majowych, wobec milionowej rzeszy robotniczej, przy jej poparciu i powszechnym uznaniu partja nasza wskazywała tę drogę. A jest nią nie krzyk oburzenia tylko, ale walka o nowe, zasadniczo nowe ukształtowanie stosunków społecznych. — Walka o usunięcie od steru państwa i wszystkich organizacji społecznych — przedstawicieli starej, zgnilizny cuchnącej spółki burżuazyjno-obszarnicznej; walka o wydobycie z ludowych warstw Polski nowych zdrowych sił, zdolnych do pokierowania krajem w myśl interesów ludzi pracy: — w myśl interesów robotniczych i chłopskich. —

I póki ta walka nie będzie przeprowadzona, póki te cele nie będą urzeczywistnione — złudą marną jest odrodzenie kraju. Z wielkiego krzyku będą mizerne rezultaty. —

Klasa robotnicza rozumie to doskonale. Zgromadzenia wielotysięczne, które odbyły się ostatnio we wszystkich ważniejszych ośrodkach kraju, jasno sformułowały niezłamaną wolę proletariatu do zdobycia wspól z włościanstwem małorolnym władzy w kraju i utworzenia rządu robot-

nico-chłopskiego. Ten bowiem tylko rząd, jako oparty o nowe klasy społeczne, z ich zaufania czerpiący swą siłę, zdolny będzie do zasadniczej zmiany polityki polskiej, do oparcia jej na szerokich podstawach dobra mas ludowych i do złamania uporu klas posiadających, dążących do utrzymania dotychczasowego stanu posiadania.

Proletariat wie dobrze, iż to co się stało dalekie jest jeszcze od jego celów politycznych i społecznych. To krok, znaczny krok na drodze do ich realizacji, ale dalsze kroki muszą być zrobione szybko i w sposób zdecydowany. — Nie zrobi ich rząd obecny, rząd, który oficjalnie stawia się ponad klasami społecznymi.

A kto dziś usiłuje ponad klasami stanąć, ten idzie na zgodę ze społecznością burżuazji, a przeto będzie musiał zamiast iść naprzód, cofać się pod naciskiem burżuazyjnej opinii społecznej (przykład najlepszy z wojewodą łódzkim). Taką jest bowiem logika życia społecznego, targanego przeciwieństwami klasowymi. I nic tu nie pomoże nawet najlepsza wola poszczególnych ludzi. Można dziś iść albo z proletariatem i małorolnym włościanstwem, albo przeciw niemu wspólnie z burżuazją. — Kto chce moralnego odrodzenia, musi pójść z nami — inaczej wołanie o wykorzenienie nieprawości będzie czczym frazesem!

Klasa robotnicza bacznie śledzi rozwój wypadków. Każdy krok ocenia i nawroty do starych metod, do starego błota nie dopuści. —

Proletariat czuwa!

Przed Zgromadzeniem Narodowym.

Wszystko wskazuje na to, że reakcja polska nie zrozumiała sensu wypadków majowych w Warszawie.

Sens zaś ten polega na tem, że zbrojne wystąpienie Piłsudskiego w ciągu kilku dni zamieniło się w rewolucję polityczną, która wykazała, jak dalece powierzchowną była siła reakcji, oparta jedynie na szachrajstwach sejmowych, na opanowaniu i demoralizowaniu aparatu państwowego.

Dziś reakcja w Polsce jest rozbita i ośmieszona. To uświadamia sobie każdy robotnik, każdy chłop. Jeśli wypadki zostały skierowane na tory legalności, to właśnie z poczucia siły Demokracji, uwolnionej z więzów złodziei i łapowników, a nie ze strachu przed Reakcją. Niech zrozumie Reakcja, że w zwększeniu wypadków na tory legalizmu, a co mogło stać się tylko dlatego, że najszersze masy ten krok Piłsudskiego zaaprobowaly — nie było i niema z naszej strony żadnej chęci szukania kompromisu z reakcją polską.

Chcemy dlatego na drodze legalnej rozwiązać wszystkie zagadnienia polityczne i społeczne, które ma do rozwiązania Polska — że ta droga jest chociaż dłuższa, ale spokojniejsza i pewniejsza, tym bardziej, jeśli przyjmiemy pod uwagę młodość naszego organizmu państwowego, dobro, którego my istotni twórcy Niepodległości Polski mamy zawsze na uwadze. Ale sądzymy, że i reakcja polska, niezdolna sama do rządzenia państwem, ma przynajmniej tyle zmysłu państwowego, że nie będzie nam przeszkadzała.

Niech reakcja nie zapomina, że dziś może albo stanąć na uboczu, albo rzucić nam pod nogi kłody, wykorzystując formalne możliwości konstytucyjne.

Otóż niech przyjmie pod uwagę, że każda kłoda, rzucona nam pod nogi, będzie odrzucona z powrotem, z tą tylko różnicą, że nie pod nogi, a na głowę reakcji.

Taką kłode chce reakcja zrobić ze Zgromadzenia Narodowego.

Uważaliśmy i uważamy, że nie należało zwoływać Zgromadzenia Narodowego, a odrazu rozpisać wybory do Sejmu i Senatu i te dopiero w nowym Zgromadzeniu Narodowym odzwierciedlającym istotne obecne nastroje społeczeństwa mogłyby wybierać Prezydenta. Legalizm pod naciskiem Marszałka Rataja doprowadzono do absurdu. Prezydenta ma wybierać ciało, które w istocie już przestało istnieć, umarło w opinii najszerszych mas. I oto Zgromadzenie Narodowe, w którym ma większość

obóz dziś skompromitowany — zadecyduje, kto ma być Prezydentem!

Z całą szczerością i z całym naciskiem przestrzegamy członków Zgromadzenia Narodowego przed zabawą w arytmetykę. Zapomnijcie o niej! Każde prawo, każdy legalizm ma dotąd wewnętrzną rację stanu i posłuch w narodzie, dopóki jest w zgodzie ze światopoglądem społeczeństwa. Otóż i w danym wypadku istota zagadnienia polega nie na tym, co myśli i czego chce 555 członków Zgromadzenia Narodowego, lecz — czego chcą i co myślą najszersze masy ludowe i robotnicze, stanowiące przytłaczającą większość w narodzie. Otóż te masy chcą i wierzą niezbitnie w to, że Prezydentem zostanie Józef Piłsudski. To jest jedyny istotny kandydat na Prezydenta ze strony najszerszych mas ludowych, którego one znają, któremu ufają, na barki którego składają być może zbyt wielki ciężar swych nadziei i pragnień i wiary.

I Zgromadzenie Narodowe ma spełnić rolę reagenta, który stwierdza i poświadcza wolę najwyższego mocodawcy, jakim jest sam Naród.

Wszystko inne będzie fałszem i farszą. Niechże namiętni zwolennicy legalizmu nie ośmieszają i nie grzebią ostatecznie naszą Konstytucję w oczach ludu. Dość już tego pośmiewiska z Sejmu, którego nikt, nawet on sam siebie, nie może rozwiązać. Niechże nie robi się pośmiewiska ze Zgromadzenia Narodowego, które może brać pod uwagę kandydatury, zrodzone z bezzębnej wściekłości polityków, zebranych w Poznaniu, lub ukute po pijanemu w jakimś nowym szynku, gdzie założy swoją nową kwatery polityczną Witos.

Absurdów, zrodzonych ze złej woli korupcjonistów lub ze ślepoty fanatyków reakcyjnych nie mamy zamiaru akceptować. Mogą Piłsudski i Bartel to akceptować, bo w tym kierunku zaangażowali się — ale my umiemy z jednako swobodą i pewnością siebie chodzić zarówno drogami legalizmu, jak i po szerokich drogach bezpośredniej akcji ludu.

I dlatego chcemy i musimy iść wciąż naprzód ku naszemu najbliższemu celowi — Rządowi Robotniczo-Włościańskiemu. A już całkowicie od Was panowie Trampczyńscy, Stofscy i Steccy zależy, jakimi drogami do naszego celu dojdziemy. Nie rzucacie więc nam pod nogi kłody, jeśli są drogie Wam Wasze głowy i jeśli macie już dość tych guzów, które dostały one w piękne, niezapomniane dni majowe.

Tadeusz Hołówko.

Zamierzenia rządu p. Bartla.

Rząd p. Bartla złożył oficjalnie oświadczenie w sprawie swych zadań i celów. Ustami swego prezesa rząd ten spreycyzował nie tylko zamierzenia na dzień dzisiejszy t. j. do czasu zwołania Zgromadzenia Narodowego, lecz również wymienił jakie projekty ustaw proponuje Sejmowi na pierwszym posiedzeniu po Zgromadzeniu Narodowym, lub też zostały dla nowego rządu, jako swoją spuścizną.

Odstaniają się więc przed naszymi oczyma zamiary obecnego rządu na dość odległą przyszłość. I musimy odrazu stwierdzić, że planowana przez p. Bartla polityka spotkać się musi w wielu punktach ze sprzeciwem klasy robotniczej.

Przedewszystkiem sprawa obecnego Sejmu. Pomijamy już rezygnację p. Bartla wyrażoną w toku rozmowy z dziennikarzami: gdyby Sejm nie rozwiązał się to

wszystko pozostanie tak jak jest (według Kurjera Porannego). Tego stosunku biernego nie podzielamy. Ten Sejm nie może się zostać! Ten Sejm musi odejść natychmiast po Zgromadzeniu Narodowym! I w tym punkcie nie może być słabości ze strony lewicy. Napór opinii musi być podniesiony do najwyższego stopnia, by nikt nie śmiał tego Sejmu zatrzymać przy życiu.

Z tego też względu jest politycznym absurdem cała historia z pełnomocnictwami, które ma dać Sejm rządowi. Przecież ten szereg długich projektowanych pełnomocnictw, to przedłużanie życia tego Sejmu przez wszczynanie długich dyskusji na ich temat. To wlewanie w jego puste dziś arterje krwi i soków żywotnych. Jedynym zadaniem jakie ma ten Sejm przed sobą, to rozwiązać się, uchwalając jednocześnie konieczności państwowe w dziedzinie budżetu. Wszy-

stkie inne sprawy. Sejm ten rozstrzygać nie jest w stanie, rozstrzygać je może tylko Sejm powstały z nowych wyborów, które, jeśli już idiemy po drodze legalnej, muszą przyjść jak najprędzej, póki nie zmarnowany moralny wstrząs spowodowany przewrotem 12 maja.

Sama zaś treść projektów pełnomocnictw, wymienionych przez p. Bartla, w klasie robotniczej i w szerokich masach ludowych muszą wywołać conajmniej zdziwienie.

Jakto? Pan Bartel przychodzi z projektami zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu?! — Dotychczas występowała z takimi projektami tylko prawica, szukająca sposobów ukrojenia przedstawicielstwa mas pracujących. To samo z ordynacją wyborczą do samorządów. Przez ostatnie miesiące szła zjadła walka lewicy z prawicą o utrzymanie zasad demokratycznej ordynacji wyborczej. Czy p. Bartel chce stworzyć dokonane fakty? Wystarczy bez pełnomocnictw rozwiązać wszystkie samorządy działające dłużej niż przewiduje dekret samorządowy, i rozpisanie w całym kraju wyborów na podstawie tego dekretu, zaś na kresach wschodnich na podstawie obowiązującej ustawy Ośmiołowskiego! Niech tylko to zrobi p. Bartel, a demokracja polska i — mniejszości narodowych będzie mu wdzięczna. Ale na pełnomocnictwa w dziedzinie „wydania nowych ordynacji wyborczych” z klasą robotniczą i całą demokracją nie może się zgodzić. Bawiem jeśli mowa o głosie opinii publicznej — to w tym wypadku możemy mieć słuszną obawę, iż prawicowa opinia wyściskałaby silne piętno na tych ustawach. Bawiem taki jest los wszystkich ponad klasowych rządów. Doświadczeń potwierdzających to mieliśmy już aż nadto!

Inne wyszczególnione tematy pełnomocnictw są poruszone w oświadczeniu p. Bartla tak ogólnikowo, iż nie będziemy na nich się zatrzymywali. Podkreślić tylko raz jeszcze że wnoszenie tego całego bagażu na Sejm jest niczem innym jak galwanizowaniem trupa, któremu trzeba czempredziej spisać akt zejścia i pochować go.

Natomiast uderzający jest ustęp oświadczenia głoszący, iż siła tych pełnomocnictw miałyby trwać przynajmniej okres jednoroczny. Można by wnioskować z tego, że p. Bartel i jego rząd chcieliby dla siebie lub swojego zastępcy stworzyć warunki jednorocznej przynajmniej władzy bez kontroli parlamentu. Gdyby tak było, musieliśmyby zastrzec się stanowczo przeciwko tym pomysłom. Rząd obecny nie jest rządem, w którego ręce klasa robotnicza mogłaby z zaufaniem złożyć swe sprawy. Takim rządem może być tylko rząd robotniczo-włościański, a nie rząd demokratycznego drobniemszczaństwa czy inteligencji, których ustępliwość wobec reakcji społecznej znamy chociażby z czasów rządów na stanowisku ministrów czy wyższych urzędników, obecnych członków gabinetu p. Bartla. A pamiętajmy, że każdy dzień, każdy tydzień przynosi coraz większe osmielenie reakcji. Wychodzi ona z mysich nor, w które węgnały ją wypadki i znajdzie tyśiączne sposoby, by oddziaływać na państwo w myśl swoich interesów. Poprowadzić politykę silną przeciwko klasom posiadającym nie potrafi ani p. Bartel, ani tembardziej p. Makowski, którego wiceministrem dotychczas jest p. Szeniński cheński senator, ani p. Kaczyński, wielokrotny kierownik Min. Rolnictwa w najrozmaitszych gabinetach, ani też p. Mikulowski-Pomorski. A bez tej zdecydowanej i trwałej polityki nie wyprowadzimy kraju z kryzysu gospodarczego, który dawno już przybrał miarę kryzysu państwa.

Dlatego też musi nastąpić rozgrzywka między obozem pracy i obozem pasorzytującego próżniactwa. Weszliśmy na drogę legalizmu. Niechże więc jak najszybciej odbędzie się ta legalna rozrywka między klasami posiadającymi, które programem Zdziechowskiego zmanifestowały swe zamiary i egoistyczne źródła swych planów — a obozem pracy która oprócz chce Polskę na nowych wartościach.

Dlatego też wołamy: Wziąć od tego Sejmu tylko te pełnomocnictwa, które są niezbędne dla kierowania państwem przez okres do nowych wyborów! Rozwiązać Sejm natychmiast! Nowe wybory przeprowadzić jak najszybciej.

Zyg. Zaremba.

Burżuazja a rząd w świetle cyfr.

W żadnym chyba kraju niema burżuazji tak chciwej, jak w Polsce. W ciągu ostatnich 7 i pół lat mieliśmy sposobność oglądać, jak nasza burżuazja sprawuje rządy nad państwem.

Rządy te z całą jaskrawością ujawniły prawdziwy cel i prawdziwą przyczynę, dla której burżuazja pragnie jaknajdłuższe zachować w swoim ręku władzę.

Celem tych rządów zawsze był, jest i będzie wyzysk klasy pracującej, władza państwowa zawsze jest traktowana jako wygodne żerowisko dla grup i jednostek. Jakże jaskrawo wygląda istota tego umiłowana władzy, gdy przyjrzyć się chociażby temu, w jaki sposób w ciągu ubiegłych 7 i pół lat z rąk do rąk przechodziła władza w dziedzinach najbardziej dla burżuazji ponętnych.

Najkrócej urzędowali jej ministrowie w ministerjach gospodarczych, tu bawiem jeden drugiego od żłobu odpychał z większą energią, a więc: w Apropozycji każdy minister urzędował zaledwie 120 dni, w Przemysle i Handlu — około 180 dni, w Rolnictwie, w Min. Reform Rolnych i w Skarbie — około 200 dni.

Dosyć porównać z temi okresami fakt, że już w Min. Pracy urzędowanie każdego ministra trwało przeszło 300 dni, w Min. Spraw Wojskowych — około 350 dni, w Min. Kultury i Sztuki — 520 dni, zaś w Min. Zdrowia — nawet 750 dni.

Tych porównań wystarczy, aby zrozumieć, które ministerja obchodzili klasę rządzącą nadewszystko, a które jako miejsce żerowania mniej były przydatne.

Na fali.

Czarna i szara lista.

Wychodzące od kilku dni w Warszawie pismo p. t. „Nakazy chwili” ogłasza czarną i szarą listę „filarów” społecznych. Na czarnej umieszczono są oskarżenia o złodziejstwo, korupcję i nadużycia dygnitarze, ministrowie, posłowie, senatorowie i urzędnicy. Na szarej zaś „ludzie uczciwi, może na innym polu nawet zasłużeni, lecz niedołążni, bez dostatecznej woli do walki z łajdactwem, złodziejstwem i korupcją”. Wielce pożytecznym będzie zapoznać się z temi nazwiskami, przeto ich podajemy za 1 i 2 Nr. Nak. chwili“.

1. Witos Wincenty, poseł P. S. L. „Piasta” trzykrotny premier. Afery świńskie i parcelacyjne Dojlidy.

2. Korfanty Wojciech, poseł chadecki i b. minister hjeno-piastowy. Nikczemne sprawki na Górnym Śląsku. Współdziałal w oszukiwaniu podatkowym państwa przez huty górnośląskie i t. d.

3. Osiecki Stanisław, poseł P. S. L. „Piasta” b. minister przemysłu i handlu, b. wice-prezes Banku dla Handlu i Przem. Sprzedał za pół darmo państwową Wytwórnię Aparatów Telegraf. i Telefonicznych.

4. Zdziechowski Jerzy, poseł Zw. Lud. Nar. b. minister skarbu. Tolerował spekulacje walutowe. Handlarz drzewem — zezwolił na niewpłacanie walut z eksportu drzewa do Banku państwowego. Rozdawanie sum skarbowych „Kooprolnej”. Obrona złodziei grosza skarbowego.

5. Szydłowski Marjan, poseł P.S.L. „Piasta”. Jako poseł za wynagrodzeniem broni w rządzie i sejmie interesów baronów śląskich. Jako prezes piastowskich organizacji gospodarczych wydobywał ze skarbu zaliczki na umowy nigdy nie wykonywane.

6. Kucharski Władysław, poseł Zw. Lud. Nar. b. minister skarbu. Skarb doprowadził do ruiny. Afera żyrdowska.

7. Kiernik Władysław, poseł P.S.L. „Piasta” b. minister spraw wewn. i rolnictwa. Doradca Witos. Główny uczestnik sprawy „Dojlidy”. Sprawca wypadków krakowskich. Afera z funduszami na akcję pewną.

8. Sikorski Władysław, generał skrajny ugodowiec wobec Austrii i Niemiec. Tajne raporty dla austr. biura wywiadowczego o poufnych posiedzeniach N. K. N. Werbunek do „Polnische Werbemacht”.

9. Zagórski Włodzimierz, generał. Denuncjował legionistów wobec austriaków i Beselera. Szereg kryminalnych nadużyć przy dostawach do wojska. Obrzucał Warszawę 12 i 13 maja bombami z samolotów.

10. Olpiński Karol, piastowy wiceminister spr. wewn. Prowadził ze szkoda dla państwa piastowsko-partyjną politykę personalną w administracji. Tolerował a nawet nagradzał wyższemi stanowiskami zdemaskowanych korupcjonistów i niedołążów.

Na szarej liście zamieszczono nazwiska:

1. Żarnowski Jan Prezes Najwyż-

szej Kontroli Państwa. czł. uczciwy lecz niedołążny.

2. Karpiński Stanisław, Prezes Banku Polskiego.

3. Mieczkowski Władysław Naczelnym dyr. Banku Polskiego.

4. Karpiński Zygmunt, bratanek prezesa B. P. z tego tylko tytułu zajmuje stanowisko dyrektora Wydziału Walutowego B. Pol.

5. Steczkowski Jan-Kanty, b. min. skarbu, prezes Banku Gosp. Krajowego.

6. Buzek Józef, senator i jednocześnie prezes Gł. Urzędu Statyst. z pensją wiceministra.

7. Popławski August, wiceminister skarbu i dyr. Banku Ziemi.

8. Lewicki Aleksander, naczelnik wydziału w Monopolu Tytoniowym.

Jakże nie pełna jeszcze ta lista czarna i szara? A jednak czy nie świadczy o zdemoralizowaniu burżuazji, dla której ci ludzie byli i są mężami stanu? Zetrzeć to zło, to znaczy, zetrzeć władzę klas posiadających!

N. Pa. Rob. — ki.

Bękart ruchu robotniczego N. Pa. Rob. — kręci się jak piskorz na piasku, szukając mętnej wody w której mogłyby żerować i istnieć. Zarząd wojewódzki tych enparobków wydał odezwę z datą 14 maja w której nic nie mówi o smutnej roli swej partii w ostatnich tygodniach moralizuje na temat „wicherzeń żywiołów rewolucyjnych” z powodu ogłoszenia przez nas strejku powszechnego dla poparcia walki Piłsudskiego z rządem Witosowo-N-Pa-Robczzańskim.

A więc po wielkim radykalizmie zajmuje pozycję z 1905 r. wewnętrznego wroga proletariatu. W tym samym duchu idzie „Głos Codzienny” pytając tylko tchórzliwie komisarza Warszawy (Nr. dz. 25 maja) czy strzelcy i robotnicy oddali już wszystką broń.

Bawiem, gdy robotnicy będą bezbroni śmiejeć będzie można ujadać, ale przecież na narodowych pa-rob-czaków nie trzeba innej broni prócz pogardy robotniczej, a wrzawy zbytniego zagalopowania się w służbie reakcji — kija.

Grzywacze i Rączki!

Milutkie, łagodnością tchnące nazwiska, Gołąbek leśny i rączka panińska. A tymczasem dla robotników tomaszowskich są to imiona wiejące grozą. Znane dawno. Już w interpelacji tow. posła Zaremby z r. 1924 były stwierdzone dzięki gwałty ze strony tych panów w stosunku do aresztowanych robotników. Bawiem panowie ci to: Grzywacz — komisarz policji w Tomaszowie, Rączka kierownik ekspozytury śledczej tamże.

A oto leży przed nami nowy dokument krwią pisany. 15 kobiet robotniczych złożyło zeznanie swe w komitecie P. P. S. o gwałtach którym podlegli lub których byli świadkami w dniu 22 kwietnia b. r. podczas demonstracji bezrobotnych w Tomaszowie.

Zaprawdę dokument barbarzyństwa niesłychanego w XX wieku, chamstwa niemożliwego nawet w Rosji carskiej, zbydłecenia posuniętego do szczytu.

Bito kobiety po karku, po głowie, kopano gdzie się zdarzyło aż do utraty przytomności. Pan Rączka wymuszał w ten sposób zeznanie, policjanci Plich, Kubicki, Pazura i inni wyładowywali taki animusz alkoholowy, byli bawiem upiści dla lepszego sprawowania swych czynności. A wszystkie obrzucano słówkami „Ku...y, cholery, psiekrwie, krowy, suk!” i wieloma bardziej jeszcze soczystymi wyrazami uczucia.

Jedna z zeznających pisze w prostocie ducha iż „policja używała słów nieprzystojnych dla władzy” — czy aby władze tak samo rozumia i usuną porządek w zaścianku Tomaszowskiej policji, wyrzucając p.p. Grzywaczy, Rączki i ich pomagierów?!

Czy to przejdzie bezkarnie?

Podajemy zeznanie czterech robotników świadków masakry policyjnej w Tomaszowie w dniu 23 kwietnia b. r. A więc działo się to miesiąc temu!

„W piątek rano, kiedy zebrali się robotnicy do pracy, zmuszeni byli stać przed bramą, gdyż nikogo z robotników nie wpuszczano, ponieważ majstrowie: Augustyniak i Bugaj wyczytali robotników z listy i tych tylko wpuszczono na plac Budowy. Pozostała część robotników w liczbie około 300 niewpuszczonych na plac stała przed bramą. W tym to czasie nadjechał samochód, w którym znajdowało się dwóch Komisarzy Policji

i jeden cywil. Jeden z tych Komisarzy zwrócił się do robotników, aby usunęli się na bok, co też natychmiast robotnicy uczynili. Po usunięciu się robotników na bok, ten komisarz wydał polecenie, znajdującej się na placu Budowy policji, aby tłum stojący rozpedzili. Wówczas policja piesza i dwóch konnych rzuciła się na tłum robotników z obnażonymi szablami i bagnetami i poczęła robotników płażować szablami. Zaatakowany tłum rozbiegł się na wszystkie strony, a jedna część tychże robotników udała się przez most na Kaczkę, (przedmieście) za którą podażyła policja i w ciasnej uliczce urządziła ponowny atak, płażując szablami, aż tłum robotników się rozbiegł po podwórzach pobliskich domów“.

Za ten i dnia poprzedniego popis policji zmobilizowanej w Tomaszowie w dniu 22 i 23 kwietnia b. r. z całego powiatu Brzezińskiego został podobno zawieszony p. Starosta brzeziński Gutek. Ale protekcja samego Witosy i wice-min. Olpińskiego sparaliżowała ten pierwszy odruch sprawiedliwości. Podajemy to do wiadomości Ministra Młodzianowskiego i pytamy czy p. Gutek pozostanie na stanowisku starosty.

Przed wyborami do Kasy Chorych w pow. Łaskiem.

Baczność wyborcy Pabjanic, Łasku i Zelowa.

Dnia 6 czerwca r. b. odbędą się wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Pabjanicach.

Robotnicy! Sprawa wyborów do Kasy Chorych jest sprawą waszego życia i zdrowia. Dobra gospodarka Kasy Chorych i jej rozwój zależny jest od tego jakim będzie zarząd.

Powinniście uczynić co jest we waszej mocy by wybory wypadły w myśl interesów klasy robotniczej, aby lista klasowych związków zawodowych i P. P. S.—Nr. 2 otrzymała bezwzględna większość w przyszłej Radzie Kasy Chorych.

Kandydatami z listy klasowych zw. zaw. i PPS. Nr. 2 są tow. tow.:

1 Raszpla Władysław, sekr. związku, Pabjanice, Związek Włókniasty. 2 Janowski Franciszek, ekonomista, Pabjanice, Magistrat m. Pabjanic. 3 Krusche Teodor, robotnik, Pabjanice, Krusche i Ender. 4 Kowalski Józef, rob. Pabjan., B. Saenga. 5 Luboński Teofil, biuralista, Pabjan., Pow. Kasa Chorych. 6 Wilczek Andrzej, tkacz, Pabjan., Krusche i End. 7 Szustak Antoni, tkacz, Zelów, Jakób Lewi. 8 Oberle Tomasz, rob. Pabjanice, Magistrat m. Pabjanic. 9 Bogucki Wacław, urzędnik, Łask, Mag. m. Łasku. 10 Jakubczak Władysław, pracownik Spółd., Pabjan., Stow. „Związkowiec”. 11 Borowski Franciszek, tkacz, Pabjan., S-nowie H. Preisa. 12 Kapuściński Lucjan, tkacz, Pabjan., Krusche i Ender. 13 Smyrek Michał, dozorca Pabjanice, Izraelewicz. 14 Miatkowski Antoni, tkacz, Pabjan., M. Stahl. 15 Matusiak Ludwik, robotnik, Pabjan., Fabr. Mebli Biurowych. 16 Pawlak Władysław, przadka, Pabjan., R. Kindler. 17 Łyszczowski Antoni, biuralista, Pabjan., Mag. m. Pabjanic. 18 Rebacz Konstanty, robotnik, Pabjan., „Dobrzyńka”. 19 Stejska Józef, tkacz, Zelów, Freind. 20 Biskupska Helena, tkacz, Pabjan., Krusche i Ender. 21 Osicja Władysław, robotnik, Pabjan., Przem. Chemiczny. 22 Brzeziński Stanisław, biuralista, Łask, Pow. Kasa Chorych. 23 Gębalska Marta, tkacz, Pabjan., J. Kuperwasser i Kronman. 24 Marczeński Andrzej, rob. Pabjan., Stow. „Związkowiec”. 25 Kraj Julian, rob. Pabjan., Magistrat m. Pabjanic. 26 Miller Antoni; robotnik, Pabjan., Przem. Chemiczny. 27 Czerwiński Justyn, tkacz, Pabjan., Krusche i Ender. 28 Krysiak Józef, tkacz, Pabjan., S-nowie H. Preisa. 29 Pietraszek Adam, prac. Spółdzielni, Pabjan., Stow. „Związkowiec”. 30 Janko Karol, tkacz, Zelów, Freind.

Towarzysze i towarzyszk! miasta Pabjanic, Łasku i Zelowa — pamiętajcie że zwycięstwo Klasy Robotniczej nie tylko opiera się na przewrotach politycznych, ale i na zdobywaniu i rządzeniu wszystkimi instytucjami społecznymi.

Robotnicy i Robotnice! Wzywamy was do usilnej agitacji i głosowania za listą klasowych związków zawodowych i Polskiej Partji Socjalistycznej Nr. 2.

Tydzień polityki polskiej

Zgromadzenie Narodowe odbędzie się dnia 31 b. m. w Warszawie.

Marszałek Sejmu Rataj jako przewodniczący z urzędu zwołał na dzień 31 maja r. b. na godz. 10 rano Zgromadzenie Narodowe do sali obrad Sejmu i Senatu w Warszawie. W rozmowie z dziennikarzami stołecznymi marsz. Rataj oświadczył, że zdecydował się na zwołanie Zgromadzenia do stolicy ze względu na to, że fakt ten będzie uderzającym dowodem dla zagranicy, iż wróciliśmy do stosunków normalnych. Jednocześnie marsz. Rataj zaznaczył, że gdyby choć w ostatniej chwili spostrzegł, że Zgromadzenie Narodowe jest pod przymusem z czyjejkolwiek strony — odroczy Zgromadzenie i wyznaczy inne miejsce. Kandydatem lewicy na prezydenta Rzeczypospolitej jest marsz. Piłsudski, przyczem kandydaturę tą poparą prawdopodobnie i stronnictwa centrowe. Stronnictwa prawicy nie ustaliły dotychczas swego pretendenta, wiadomym jest tylko że w poznańskiej „Wandei” omawiane były kandydatury marsz. Trąpczyńskiego, b. prezydenta Wojciechowskiego no i... najgenialniejszego polityka wśród pianistów — Paderewskiego.

Dwóch ostatnich kandydatów nie można wogóle brać na serio już choćby z tego względu, że panowie ci dostatecznie skompromitowali i ośmieszyli się za czasów swego urzędowania, a kandydatura marsz. Trąpczyńskiego, jako wybitnie prowokacyjna, nie miałaby wielkich szans powodzenia. Prawdopodobnie „praworządni” reakcyjniści wyjadą jakiegoś mniej bojowego kandydata i staną z nim przed Zgromadzeniem.

Deklaracja premiera Bartla.

W dniu 24 b. m. wobec zaproszonych przedstawicieli prasy, prezes ministrów p. Bartel odczytał deklarację według której rząd uważa za swój najpilniejszy obowiązek zabezpieczenia spokoju i bezpieczeństwa, oraz zewnętrznych warunków dla swobodnych obrad Zgromadzenia Narodowego. Zarazem mając na względzie, że opinia społeczna, powszechnie domaga się rozwiązania ciał ustawodawczych i wprowadzenia pewnych zmian w Konstytucji Rzplitej, a przedewszystkiem w kierunku nadania Prezydentowi prawa rozwiązywania ciał ustawodawczych, rząd musi się liczyć z przewidywaniem takiego rozwiązania i wynikającymi stąd dla zarządu państwowego konsekwencjami. Wobec tego, że zachodzi potrzeba dokonania szeregu aktów państwowych, usuwających w sposób doraźny najważniejsze niedomaganja w ustawodawstwie, w zarządzie państwowym i samorządowym oraz w stosunkach społecznych i gospodarczych, staje się rzeczą nieodzowną uposażenie Prezydenta Rzplitej na okres przejściowy w szczególności pełnomocnictwa uprawniające do podjęcia kroków naprawy zarządu państwowego i samorządowego, w szczególności przez wydanie nowych ordynacji wyborczych, reorganizację zarządu państwowego w zakresie władz naczelnych, cywilnych i wojskowych, ujednostajnienia organizacji sądownictwa, uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją, oraz naprawy stosunków

skarbowych i gospodarczych przez szereg odpowiednich rozporządzeń z mocą ustawy. W tym celu Rząd opracowuje projekt ustawy ramowej, która we właściwej chwili będzie złożona Sejmowi do zatwierdzenia.

Jak p. Trąpczyński „uspokaja” poznańskie.

Rząd p. Bartla desygnował do Poznania w celu pacyfikacji tej dzielnicy marsz. Trąpczyńskiego, który pojechał tam razem z wicemarsz. sejmu Plucińskim. Pluciński tuż po przyjeździe podpisał antypaństwową odezwę, której treść kwalifikuje się jako materiał dla prokuratora, a rola p. Trąpczyńskiego przedstawia się bardzo tajemniczo, gdyż miał uspokajać tamtejsze społeczeństwo, bierze on udział w zgromadzeniach reakcyjnych, na których zapadają uchwały wybitnie wojownicze i antyrządowe. Czy nie lepiej byłoby gdyby p. min. Młodzianowski zamiast wysyłać tam tak „niewyraźnych pacyfikatorów”, sam zajął się tą sprawą? Wszak uspokojenie krzykliwych poznańczyków czy pomorzan, należało wyłącznie do ministra spraw wewnętrznych i jego to rzeczą było poczynienie odpowiednich zarządzeń, by słumiony został pusty krzyk, a broń odebrana niepotrzebnym „obroncom konstytucji”, którzy obalamuceni

przez kłamców i intrygantów prawicowych, sieją zamęt i niepokój.

Witosowi bohaterowie pod sądem.

„Obroncy praworządności” — generałowie Rozwadowski, Zagórski i Józwiński zostali przez prokuratora wojskowego pociągnięci do odpowiedzialności karnej za przestępstwa, dokonane z chęci zysku, a mianowicie:

1) **Generał Rozwadowski za usiłowanie nadużyć** wraz z „Zrzeszeniem Pracy”, którego był głównym udziałowcem, przez zabiegę prolongowania umów o dostawę dla armji ze strony kontraktolomnego powyższego Zrzeszenia, oraz za oszustwo przy zawieraniu umów drzewnych z firmą belgijską „Ojen”.

2) **Generał Zagórski (słynny bombista) za nadużycia przy dostawach materiałów lotniczych** na stanowisku szefa lotnictwa wojskowego.

3) **Generał Józwiński, oskarżony o nadużycia** przy wytwórni map wojskowych.

Wszyscy trzej generałowie zostali aresztowani. Zaznaczyć należy, że nie wchodzi tu w grę żadne motywy natury politycznej, czy też osobistych antagonizmów, lecz jedynie tendencja najwyższych władz wojskowych położenia kresu wszelkim nadużyciom natury materialnej.

Czyż zatem dziwić się należy, że generałom tym tak bardzo zależało na utrzymaniu rządu Witosów?

Wieści z zagranicy.

Strejk górników w Anglii.

Na posiedzeniu angielskiej Izby Gmin stwierdzono, że straty poniesione ogółem w wyniku strejku generalnego wynoszą 30 milionów funtów szterlingów (około 1.620.000.000 złotych). Wobec dalszego trwania strejku górników sytuacja staje się z każdym dniem poważniejsza. Wiele towarzystw kolejowych przystąpiło do nowego skasowania całego szeregu pociągów dla zaoszczędzenia zmniejszających się szybko zapasów węgla. Rząd przygotował szereg nowych zarządzeń, ograniczających konsumpcję węgla w gospodarstwie prywatnym i fabrykach. 25 kg. węgla kosztuje 15 pensów (przeszło 3 zł.). W wielu ośrodkach węglowych panuje już teraz wielka nędza, a gdzieś tam nawet głód, zwłaszcza w okęgach Yorkshire i Doncaster, gdzie kasy miejscowych związków zawodowych są zupełnie wypróżnione. Syndykaty górników we wszystkich zagłębieniach zwróciły się do innych związków z apelem do solidarnego poparcia akcji górników.

W sprawie niesienia pomocy strejkującym odbyła się konferencja górników wszystkich krajów niemieckich, na której powzięto rezolucję, wypowiadającą się za niesieniem pomocy, odmawiającą pracy ponad normę i żądającą przeszkodzenia eksportowi węgla niemieckiego do Anglii. W końcu rezolucja górników niemieckich postanawia przeprowadzić wśród powszechnych niemieckich związków zawodowych zbiórkę na cele pomocy górnikom angielskim.

Górnicy angielscy poszli już na bardzo dalekie ustępstwa od swych żądań, pozostawiając tylko bez zmiany żądania co do warunków płacy i długości dnia

pracy, a mimo to przedsiębiorcy węglowi nie chcą słyszeć o ustępstwach ze swej strony. Premier Baldwin nie umie sobie poradzić z wytworzoną sytuacją i na oświadczenia przemysłowców i górników na rządowy projekt porozumienia, zdobył się tylko na wystosowanie do obu stron pism, poddających krytyce stanowisko każdej z nich. I tak w piśmie do przedsiębiorców wyraża ubolewanie (sic!) z powodu nieprzejednanego stanowiska, zajętego przez nich i nie zgadza się, jakoby kryzys w przemyśle węglowym był w znacznej mierze wynikiem ingerencji politycznej, dodając, że rząd nie mógł nie ingerować w sprawy, które dotyczą interesów żywo-tych całego społeczeństwa.

W piśmie do przedstawicieli górników premier oświadcza, że podejmowanie dalszych bezpośrednich rokowań uważa musi za bezcelowe, dopóki górnicy nie zgłoszą chęci wzięcia pod uwagę propozycji w sprawie zmiany dotychczasowych warunków płac i długości dnia pracy oraz dopóki nie wystąpią z bardziej praktycznymi propozycjami, odpowiadającymi ogólnemu polepszeniu gospodarki.

Walki w Marokku.

Szczęście, sprzyjające dotychczas Abd-el-Krimowi, w jego walkach z wojskami francuskimi i hiszpańskimi opuściło go. Według doniesień z Rifyza cała wschodnia część obszaru Rifffenów znajduje się w rękach wojsk francusko-hiszpańskich. Ostatnie zwycięstwo francuskie ma być wielkiem i decydującym. Wszystkie plemiona wierne Abd-el-Krimowi przeszły już na stronę Francuzów. Do generalnego rezydenta francuskiego w Marokku zgłosiła się delegacja Riffenów, która w imie-

niu Abd-el-Krima prosiła o natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych. Abd-el-Krim gotów jest przyjąć natychmiast warunki pokojowe Francji i polega na wspaniałomyślności narodu francuskiego, jednak Briand oświadczył, że nie można prowadzić z nim rokowań, gdyż Abd-el-Krim niczego już nie reprezentuje, a chce zyskać tylko na czasie, ażeby móc się ufortyfikować.

Rząd francuski skłonny jest zastosować politykę pojednawczego porozumienia z poszczególnymi szczepami. Pięknie będzie wyglądało to porozumienie pojednawcze pobitych ze zwycięscami. Przecież Riffeni walczą tylko o niezależność i prawo samostanowienia, którego którego taką gorącą zwolenniczką jest Francja w Lidze Narodów. Ale inna rzecz teoria, a inna praktyka.

Kongres socjalistów francuskich.

W Clermont-Ferrand (Francja) odbywa się kongres socjalistów francuskich. Kongres ten uchwalił wniosek o wyrażenie sympatii socjalistom polskim. Prócz tego omawiano dążenie socjalistów do osiągnięcia jedności robotniczej i zwalczano energicznie doktrynę komunistyczną. Zajmowano się sytuacją finansową Francji, wyszukaniem środków ocalenia kraju od ruiny i powstrzymania zwykłej walut. Wypowiedziano się za podtrzymaniem każdego rządu, który zechce wprowadzić daninę od majątków nabytych.

Międzynarodówka lokatorów.

We wszystkich krajach, jedną z najaktualniejszych życiowych kwestyj, jest walka o dach nad głową i obrona przed zachłannością kamieniczników. Wspólna ta walka wchodzi obecnie w stadium organizacji jednolitej. Zjednoczenie austriackich i szwajcarskich lokatorów zwołało do Zurichu międzynarodowy kongres lokatorów, który rozpoczął swe obrady w dniu 21 b. m. Kongres ten ma być przeciwwagą związku wszystkich posiadaczy, którzy w r. 1924 założyli międzynarodówkę właścicieli domów. Prawie wszystkie kraje europejskie biorą udział w kongresie lokatorów, również Międzynarodowe biuro pracy i Międzynarodówka zawodowa przysłały swych delegatów.

Na kongresie poruszony jest problem, czy rozbudowę należy prowadzić środkami publicznymi, czy też prywatnymi. Narady dotyczą ponadto organizacji współpracy Związków lokatorów i linii wytycznych dla międzynarodowego uregulowania kwestyj lokatorskich i mieszkaniowych.

Zjazd bojówek komunistycznych w Berlinie.

W dniu 22 maja rb. rozpoczął się w Berlinie zjazd bojówek komunistycznych. Delegaci marynarzy złożyli wieniec na grobach marynarzy, poległych w czasie rewolucji.

Cała policja i Reichswehra znajdują się w ciągłym pogotowiu. Poczyniono szereg zarządzeń, celem zapewnienia spokoju podczas zjazdu.

Zlot młodzieży robotniczej w Amsterdamie.

Powzięta przez posiedzenie egzekutywy Międzynarodówki młodzieży w Marsylii, w sierpniu 1925 roku—myśl urządzenia międzynarodowego zlotu mło-

Wojna pozycyjna w walce klasowej.

W „Arbeiter Zeitung” wiedeńskiej pojawił się niedawno artykuł pod tytułem „Problem naszej młodzieży”, który zwrócił na siebie uwagę całego socjalistycznego świata.

Na wieczornych zebraniach partyjnych, kiedy pozalutawiane są już sprawy organizacyjne, zaczynają niekiedy nasi starzy towarzysze opowiadać: Jak to niegdyś bywało. Wtedy, kiedy był socjalista, było jeszcze rzeczą niebezpieczną. Wtedy, kiedy za potajemnie rozszerzającą, przez sto rąk przechodzącą gazetę można było dostać na czarną listę i być wyrzuconym na bruk, być wraz z żoną i dzieckiem skazanym na śmierć głodową albo być zmuszonym do emigracji. Wtedy, kiedy każdy 1 Maj znaczył jeszcze, pożegnać się rankiem nie wiedząc, czy się wieczora nie spędzi pod kopytami ulańskich koni lub w areszcie policyjnym. — Wtedy, kiedy należeć do partji ludzi prześladowanych, było jeszcze bohaterstwem i zaszczytem.

Nasza młodzież siedzi i słucha. A najlepszych spośród niej ogarnia paląca zazdrość. Ach, móc raz przeżyć coś takiego, kiedy trzeba ostro stawić czoła, walczyć, pokazać, że się jest gotowym do ofiar, że się jest zdolnym i godnym, być jednym z małej gromady, jednym z boskiem poczuciem wybrańców... Ach, to niełatwo być pogrobowcem, być entuzjastą, kiedy partja stała się potężna i przezorna, być bojownikiem, kiedy okres bohaterski przeminął! Oto los dzisiejszego pokolenia. Walczyć, w cieniu epoki bohaterskiej: oto problem naszej młodzieży.

To prawda, metody walki klasowej doznały takiej samej zmiany jak strategia wojny militarnej. Niegdyś wojska ruszały do bitwy z powiewającym proporcem, przy brzmieniu trąb, do olśniewającego i hucznego ataku kawaleryjskiego. Niegdyś stali socjaliści na trybunie z rozwiniętym sztandarem, a fanfary ich budziły robotników, napędzając tęgiego strachu burżuazji. Ale za czasów ataków

kawaleryjskich prowadzono wojny kilku tysiącami ludzi, bitwy wygrywała odważna garstka; z postępem techniki oręża, z milionowymi armjami zmieniły się metody walki. Dziś w strategii tak militarnej jak i politycznej panuje wojna pozycyjna. Głęboko wkopane w ziemię leżą naprzeciw siebie fronty równie silnych przeciwników. Tygodniami całymi nic się nie rusza, aż po długim zmudnem podminowywaniu — pracy wielu nocy, przywarowawszy do ziemi przed nieprzyjacielskim reflektorem, bez szelestu, by nie posłyszala czujka z drugiej strony — udaje się wreszcie wtargnąć w odcinek nieprzyjacielskich pozycji, zdobyć go, zaryglować, utrzymać przeciw kontaktom: małe zagłębienie rowu, drobny tylko krok wpród, okupiony wielu ofiarami, a być może zaraz potem zostanie połowa znowu straconą, będzie się musiało na nowo po niebezpiecznych przygotowaniach podkopywać ją i atakować i bronić i rozszerzać z największą energją, zanim uda się, z tego punktu oparcia znowu dalej przetrząść atak... Oto wszaze życie wojny rowów strzeleckich, bez wielkich, świetlnych czynów bohaterskich, bez sztandarów, ach, i bez trąb. Ale kto był w polu, ten wie, że do

tej walki zaciętej i targającej siły potrzebni są najlepsi ludzie. Wie on, że im da lej wdiera się w bezpośrednie przedpole wroga, gdzie wloką się kolczaste druty i groźna nieprzyjacielskie miny, gdzie każdy krok może oznaczać śmierć a trupi odór leżących wokół, gnijących zwłok zapiera ci dech w piersi — że właśnie ta walka wymaga najmocniejszej woli i najsilniejszych nerwów. Inna jest ta dzisiejsza wojna; ma innych, nieznaną bohaterów. Ale kto poznał jej istotę, jej niebezpieczeństwa, ten nie lekceważy już bohaterstwa w błocie okopów.

Atakująca klasa robotnicza leży dziś na przedpolu pozycji burżuazji podkopuje chodniki, wysadza rowy: tu zdobyto jakiś odcinek ochrony pracy, tam obalono jakieś prawo przedsiębiorcy, tu jakieś rozporządzenie o ubezpieczeniu, tam sukces w ochronie meżów zaufania albo posunięcie się naprzód ku demokracji fabrycznej — tu krok naprzód, tam krok w tył, gdzieindziej odparty atak nieprzyjacielski. Ciężka to, zmudna, szara, walka. Towarzysze, wytlómaczcie naszej młodzieży, że walka ta tem niemniej jest wielka! Atakującym groźną tysiaccie ruiny i potrzaski, któremi nieprzyjaciel u-mocnił swą pozycję, które na naszą zgu-

dzieży socjalistycznej, została już zrealizowana. Postanowiono połączyć doświadczenia młodzieży niemieckiej, która już trzy razy po wojnie w Bielefeld, Weimarze i Hamburgu, organizowała ogromne manifestacje, na które zjeżdżało się 30—50 tys. młodzieży robotniczej z całych Niemiec, z praktyką holenderskiej młodzieży robotniczej, która rok rocznie spędza Zielone Święta w wielkim obozie pod namiotami. Postanowiono manifestację taką urządzić w skali międzynarodowej i zaprosić do udziału w niej organizacje młodzieży robotniczej wszystkich krajów świata.

Dzięki żywej agitacji i akcji oszczędnościowej udało się zapewnić liczbę 7000 uczestników zlotu z Niemiec, Holandii, Czechosłowacji, Austrii, Szwecji, Danii, Norwegii, Belgii, Francji, Anglii, Polski, Litwy, Łotwy i wielu innych krajów. Nawet najsłabsze organizacje wyteżyły wszystkie siły, by móc uczestniczyć w tym wielkim święcie młodzieży socjalistycznej.

I oto pod murami Amsterdamu w dniu 23 maja odbyła się demonstracja, jaką poraz pierwszy notują roczniki międzynarodowego ruchu robotniczego. Siedem tysięcy młodych robotników i robotnic z wszystkich krajów Europy manifestuje swą wolę walki o rzeczywistnie socjalizm.

Aby zmanifestować swą solidarność z młodzieżą robotniczą, studenci socjalisci postanowili zwołać swój zjazd międzynarodowy jednocześnie ze zlotem w Amsterdamie.

Bezpośrednio po zwinięciu obozu i zlotu młodzieży, odbywać się będzie w Amsterdamie II kongres socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży w dniach 26—29 bm.

W zlocie amsterdamskim bierze udział grupa polskiej młodzieży robotniczej, skupionej w TUR.

Wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Rezultatem zerwania poprzednich rokowań handlowych polsko-niemieckich była, jak wiadomo, wojna celna z Niemcami, która obydwom stronom dała się dobrze we znaki, a już u nas specjalnie wymownie zaciężyła na naszym bilansie handlowym i była jedną z przyczyn spadku złotego. Obecnie przystępujemy do poprawienia błędów. W dniu 20 maja rokowania polsko-niemieckiej delegacji handlowej zostały wznowione w Berlinie.

„Börsen-Courier“ omawiając w artykule posła dr. Cremera nową sytuację, wytworzoną w Polsce, stwierdza, że rokowania nie doprowadziły dotychczas do pomyślnych wyników z powodu złej woli kół prawniczych w Polsce. Poseł tow. Diamand kilkakrotnie wskazywał na konieczność zaprzestania wojny celnej i zawarcia rozsądnego traktatu handlowego.

Autor artykułu wyraża nadzieję, że obecnie rząd stworzy odpowiednią podstawę do rokowań, a dobra wola po obu stronach doprowadzi do zawarcia traktatu.

Rząd Marxa uzyskał większość.

W głosowaniu Reichstagu rząd Marxa uzyskał większość. Za rządem głosowały partie rządowe i socjaliści—przeciw hitlerowcy i komuniści. Narodowcy niemieccy wstrzymali się od głosowania.

Kancelerz Marx w deklaracji rządowej stwierdził, że gabinet jego będzie przestrzegał dotychczasowej polityki zagranicznej. Rząd żywi nadzieję, że obrady komisji dla reformy Rady Ligi umożliwią mu rzeczywistnie traktatów locarneńskich. Traktat berliński ma być przedstawiony Reichstagowi do ratyfikacji.

Wybuch wulkanu w Japonii.

Wśród straszliwych grzmotów, huków, wstrząśnień i poprostu oslepiających błyskawic w poniedziałek 24 b. m. po poł. nastąpił olbrzymi wybuch wulkanu Tokachi w Hokaido. Wulkan uchochodził za wygasły.

Rozmiary katastrofy dotychczas dają się ocenić tylko w przybliżeniu. Do dzisiejszego rana stwierdzono zaginięcie dwóch tys. osób. Wiadomo, że w samych potokach błotnych znalazło śmierć przez utopienie 200 osób. Lawa pochłonięła 60 domów. W kopalniach, które znajdowały się w obrębie wybuchu wulkanu pracowało w momencie katastrofy wielu robotników.—Najniebezpieczniej ponieśli oni straszną śmierć przez uduszenie wśród żaru pod ziemią.

Mieszkańcy miasta Miye, położonego u podnóża wulkanu uciekają w popłochu.—Wśród uciekających rozgrywa się tragiczne sceny.

O sile wybuchu wulkanu świadczy fakt, że huk słyszany był na odległość 32 kilometrów.

Z Tokio donoszą, że w pobliżu wulkanu zniszczony został tor kolejowy na przestrzeni 2-ch kilometrów, jak również 10 tys. morgów pola ryżowego.

Według urzędowych danych liczba zabitych wynosiła do 100 osób, w góry uciekło 2 tys. wieśniaków. Dotychczas nastąpiły 3 silne wybuchy.

Zgony tow. tow. Olsena i Serratiego.

W Kopenhadze zmarł tow. Marcin Olsen, długoletni przewodniczący duńskiego związku stow. zawodowych, znany i ceniony daleko poza granicami Danii, jako działacz robotniczy.

Olsen przed kilku laty złożył stanowisko przewodniczącego duńskich zw. zaw. do ostatka jednak piastował mandat poselski. Zmarł w wieku 73 lat.

Z Rzymu nadeszła wiadomość o śmierci Serratiego, długoletniego redaktora dziennika „Avanti“ i działacza robotniczego. Wstąpił do partii socjalistycznej od czasu jej założenia i kilkakrotnie był skazany na więzienie za działalność socjalistyczną i propagandę pokojową.

W czasie wojny i po niej wysunął się Serrati na czoło przywódców partii, zyskując sympatię mas, nastrojonych zdecydowanie pokojowo, rozczarowanych wojną i radykalizowanych, społecznie. Przypływ mas do partii był niesłychanie wielki. Ale tu właśnie, w momencie rozstrzygającym, Serrati zawiódł i potężną partię, która mogła się stać opoką demokracji i socjalizmu, sprowadził na bezdroża komunizmu i upadku, torując zarazem faszystom drogę do zwycięstwa.

Włoska partia socjalistyczna była pierwsza, która w r. 1919 przystąpiła do Międzynarodówki komunistycznej, a na której rozkaz robotnicy włoscy do-

konali w r. 1920 głośnego obsadzenia fabryk. Ale łaska ta nie trwała długo, a Serrati sam nie mógł na dłuższą metę być posłusznym narzędziem Moskwy. Na zjeździe partii w r. 1921 Serrati oparł się żądaniu komunistów wydalenia z partii prawego jej skrzydła z tow. Turatim na czele, wobec czego komuniści wystąpili z niej, a Serrati stał się przedmiotem urągłych napaści ze strony Moskwy. W roku następnym partia mimo to rozpadła się na maksymalistów i „reformistów“. Rozłąmy te do tego stopnia osłabiły partię, że w tymże roku (na wiosnę) faszyci mogli opanować Rzym i cały kraj.

Wygryziony z Moskwy, Serrati szukał oparcia w Międzynarodówce Wiedeńskiej, następnie dążył do pogodzenia socjalistów z komunistami, oczywiście bez rezultatu. Serrati stał się tulaćcem, nie znajdując nigdzie przytułku ni zadowolenia. Nie zerwał jednak całkowicie z Moskwą. Gdy nie udało się próba porozumienia na konferencji berlińskiej, Serrati zaczął pracować nad pogodzeniem się maksymalistów z komunistami, również bezskutecznie. Usunięto go od kierownictwa dziennika „Avanti“. Ostatnie lata Serrati spędził zdala od polityki.

Serrati był działaczem wiernym i szczerze oddanym sprawie robotniczej jego błędy jednak odbiły się fatalnie na losach włoskiego ruchu robotniczego.

Wzrost partii socjalistycznej w Danii.

(Inf. Międzynar.). Rok 1925 przyniósł duńskiej socjalnej demokracji nowy przyrost 22 socj. demokratycznych związków i 3.293 członków. Partia liczy zatem obecnie 999 związków, z 146.496 członkami. Ze związków tych około 100 znajduje się w miastach, reszta w gminach wiejskich, których ogólna liczba wynosi około 1.300, w 3/4 zatem gmin wiejskich znajdują się organizacje socjalistyczne.

Wśród członków jest 100.356 mężczyzn i 46.140 kobiet.

Wzrost partii o blisko 3.300 członków zasługuję na podniesienie, tembardziej, że w roku ubiegłym nie sprzyjały mu warunki gospodarcze. Należy bowiem przypomnieć, że klęska bezrobocia w ostatnich trzech miesiącach roku 1925 pozabawiła ponad 25 proc. zorganizowanych robotników ich zarobków.

Pierwsze dwa lata rządów socjalistycznych w Danii wykazują przyrost 15.225 członków dla partii socjalno-demokratycznej.

Próby politycznych przeciwników skompromitowania przy pomocy konserwatywnej większości w senacie pracy rządu socjalistycznego spaliły na panewce.

Lawirant polityczny p. Darowski ponownie wojewodą łódzkim—choć na parę dni.

W dniu 26 maja ponownie objął urządowanie p. Darowski jako wojewoda łódzki. Jako najpilniejszą swą czynność p. Darowski rozpoczął udzieleniem szeregu wywiadów, oraz wydaniem komunikatu przez swego sekretarza, które to ogłosiły światu jak to p. Darowski był zatrzymany przez siłę zbrojną, internowany i jak to on, wierny sługa rządu

Witosy cierpiał za ojczyznę. Również komunikat doniósł, iż pan Darowski przyjechał tylko na parę dni.

Komunikatem tym p. Darowski widocznie chciał wycisnąć łezkę i wywołać żal u szerokiej mas robotniczych.

Możemy zapewnić p. Darowskiego, że nikt, a przedewszystkiem szerokie masy robotników z tego powodu płakać nie będą, ani też żalu i tęsknoty, wyjazd p. Darowskiego w „zatwardziały“ sercach łódzkich robotników nie wzbudzi, gdyż wszyscy chyba przekonali się, iż p. Darowski jest doskonałym lawirantem politycznym.

Nabożeństwo czy demonstracja przeciw rządowi.

W dniu 22 maja odbyło się nabożeństwo żałobne w Katedrze Św. Stanisława Kostki za dusze tych, którzy padli w tragicznych chwilach przełomu. Prasa prawicowa szeroko rozwinęła się nad wspaniałością i znaczeniem tego nabożeństwa, uważając je za szczerzy objaw uczuć dobrze myślącej części społeczeństwa. Według zgóry ułożonego planu katedra zapełniła się po brzegi wiernymi, z serc których w odpowiednich chwilach, wydobywał się „płynący jak żal“ i wznosiły się modły do Wszechmocnego „o szczęście i wolność dla targanej przez wrogie żywioły Ojczyzny“.

A po ukończonym nabożeństwie zebrane panie jeszcze w kościele zgotowały serdeczną owację generałowi Jungowi, a wychodzący z kościoła wnosili na ulicy okrzyki na cześć pułk. Arciszewskiego. Czyż to nie świadczy wymownie o szczeroci uczuć części społeczeństwa, biorącego udział w nabożeństwie i nie wskazuje kogo to społeczeństwo uważa za „wrogie żywioły Ojczyzny“ i kogo uznaje winnym tragicznych zająć? Wymownym tego również dowodem jest fakt, że na obecnych w kościele gen. Małachowskiego i pułk. Rachmistruka spoglądano, jak na intruzów i rzucano pod ich adresem przykre docinki, o czym z kłamanem ubolewaniem i współczuciem wspomina klerykałno-prawicowa prasa. Inicjatorzy jeszcze przed nabożeństwem a biorący udział, w czasie tegoż postępowaniem swem nietylko okazali, że na tych uroczystych modlach winni byli znaleźć się tylko ci, którzy takie same jak oni mają przekonania, ale też wskazali jaki to był rodzaj nabożeństwa.

Naprawdę dobrze myśląca część społeczeństwa sąd o tem już wydała.

Butelki — awantury i policja w łódzkiej Radzie Miejskiej.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej, które obfitowało w nadzwyczaj ciekawe momenty, z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Czemuż to nie w Łodzi?

Przed wyborami do Rady miejskiej w Aleksandrowie.

Po rozwiązaniu Rady miejskiej miasto nasze przystąpiło do akcji i walki wyborczej. Złożono osiem list.

Lista Polskiej Partii Socjalistycznej otrzymała Nr. 2. Na czele tej listy

bę codziennie zakłada; grozi nam im dalej posuniemy się naprzód w jego przedpole, zaporą w postaci postrzępionego drutu kolczastego burżuazyjnej moralności i praw burżuazyjnych, okropna zaraza ze zgnitego ścierwa kapitalistycznej kultury. Ale towarzysze, wytłumaczcie naszej młodzieży! — że to nie idzie tu już o pojedyncze pułki, które odparte w ataku wprost, zaraz gromadzą się z powrotem za najbliższym pagórkim, że to idzie w szarej i ciężkiej, codziennej drobnej walce o całość nieprzyjacielskich pozycji!

Dla pokolenia, które, tak walczy, wojna stała się bądź co bądź inna. To już nie dźwięczny zew fanfar, to już nie ogniste krzyżowanie szpad na trybunie: ale zawzięta walka decydująca dla całej mocarstwowej pozycji kapitału. Pokolenie, które prowadzi tę walkę, ma swe własne metody. swe własne bohaterstwo; ma przedewszystkiem wielkie zadanie, w częściowych walkach, na jakie rozpada się walka polityczna i zawodowa w epoce równowagi walk społecznych, aż po szyję zanurzona w błocie i płatawisku drutów kolczastych, nie stracić jednak z oczu wielkiego zadania: całości potężnej pozycji, okopów nieprzyjacielskich. Naszym nieprzyjacielem

nie jest już jeden bataljon; naszym celem, który dostrzegamy tem trudniej im bardziej się do niego zbliżamy, im w bezpośredniej walce o każdą piędź ziemi leżemy przed pojedynczymi jego bastionami — naszym celem jest zdobycie całej pozycji, naszym przyjacielem jest świat kapitalistyczny oszańcowany w sieci rowów i korytarzy!

Młodzież pragnie walczyć. Nasza młodzież łaknie walki; tęskni za walką. Pojmijcie, że nie chce się ona zadowolnić odbywaniem zgromadzeń i roznoszeniem gazet, być następcami w cieniu bohaterstwa epoki. Wytłumaczcie jej, że musi walczyć inaczej, że na barkach jej leży ciężar rozstrzygającej walki, że w rękach jej spoczywa możliwość zwycięstwa! Pokażcie jej tam, w szarym brasku nadchodzącego dnia, siną linję okopów, przedzielającą światy. Kiedy nasi starszycy byli młodszy, wtedy były ataki w otwartym polu, że iskry leciały, wszędzie nieprzyjaciele, wszędzie ciosy, wystarczyło tylko stanąć, tylko wyciągnąć rękę, i już było się w starciu, można było napierać, odznaczyć się, do syta upajać się walką i radością życia — o, to były wspaniałe czasy. Młodzież dzisiejsza czeka cięższa dola. I dziś jest wszędzie wróg, ale okopany. Trzeba

podpełzać, trzeba zakładać miny, wypierać go. Ma on inne środki, pełzające, zdradzieckie, które trzeba odierać zgola innymi przeciwśrodkami: dawniej walczono szabrami, my walczymy przeciw gazom trującym. Dziś trzeba szukać nieprzyjaciela wszędzie, gdzie się okopał, dokąd zaraz jego ducha niosą wynalazki techniczne, jakich nadużywa, rozrywki i przyjemności, które fałszuje, a przedewszystkiem najmocniejszy, najniebezpieczniejszy i najtrudniej spozstrzegalny z jego gazów trujących, prasa burżuazyjna. Dziś trzeba odseparować się od świata burżuazyjnego na wszystkich polach, na boisku sportowem tak jak i w sali tanecznej, trzeba kapitalizm ugodzić tam, gdzie jego ślady, następstwa dziesiątek lat panowania umysłowego albo zarazy najniebezpieczniej tkwią przy posuwaniu się naprzód w zasięg nieprzyjacielski: w duszach proletariuszy. Dziś głównym nieprzyjacielem jest duch burżuazyjny. Dziś walczymy przeciw całemu burżuazyjnemu światu, dziś istotnym bohaterstwem jest: zabić w nas samych to wszystko, co burżuazyjne!

Powiedzcie to naszej młodzieży a nie będzie już zazdrościła starszym. Zrozumie, że ma toczyć swą własną walkę. Że nie musi rezygnować z walki;

a tylko, że ma ugodzić istotnego nieprzyjaciela. Ach tak, to nie tak łatwo, być dziś socjalistycznym młodocianym. Dawniej, młodzież przychodziła do nas, kierowana naturalnym młodocianym duchem buntu: przeciw szkole, przeciw rodzicom, przeciw wszystkiemu. Dawne metody wychowawcze pchały ją od protestu przeciw biciu do protestu przeciw ustrojowi społecznemu. Najpoważniejszym problemem partii, która doszła do swego drugiego pokolenia, jest to, że przeciwieństwo między pokoleniami musi popchnąć młodzież do innego obozu, o ile nie zmienia się całkowicie metody wychowawcze.

Oto zadanie, towarzysze, jakie stawia nam starszym, nam rodzicom zmieniła strategia walki klasowej: i to także, ta walka przeciw nam samym, jest walką przeciw dziedzictwu burżuazyjnych obyczajów i przywilejów. Ta walka, towarzysze, jest ciężka; ale jest konieczna. Czyż nie chcemy pokonać starego świata? Zaczniemy więc u siebie w domu. Dopomóżmy swym dzieciom znaleźć właściwą drogę. Do rowów strzeleckich, towarzysze, każdy na swoje miejsce! Rodzice — do pracy wychowawczej nad sobą samym. Młodzież do walki, do walki o nowy świat!

kandydować z ramienia partji następujący towarzysze: 1) Duszkiewicz Józef, tkacz, 2) Lange Józef, tkacz, Wiśniewski Ignacy, tkacz, Turek Stanisław, pończoszniczek, Majchrzak Jan, ślusarz.

Partja nasza w mieście tym występuje do walki wyborczej po raz pierwszy z wiarą, opartą na opinii tamtejszej masy robotniczej, że lista nasza otrzyma dostateczną ilość głosów.

W związku z tym odbędzie się w dn. 29 maja wiec przedwyborczy P. P. S.

Przemawiać będą: poseł Szczerkowski, burmistrz miasta Konstątnowa Gryzel i Wojciechowski ze Zgierza.

Drzazgi.

Strach ma wielkie oczy.

Wychodzi w Poznaniu oficjalny organ endecji — „Kurjer Poznański”, który od pierwszej chwili wypadków warszawskich toczy z swego chjeńskiego pyska jadawitą pianę wszelkiego plugastwa, fałszerstwa i nikczemności. Przechodzący zresztą do porządku dziennego nad temi atakami endeckiego szalu i rzadkami zaiste przykładami prasowego rozpasania. Dość powiedzieć, że wobec zsbrawców i bandytów pióra, pisujących w „Kurjerze Poznańskim”, — Adolf Nowaczyński może być uważany za wzór dobrego tonu i przyzwoitości.

W tem to wiec milem piemku, dławiając się dziś wprost z bezsilnej wściekłości, jakiś warszawski korespondent z pod ciemnej gwiazdy wypisuje:

„Uzbrojenie motłochu (?) w Warszawie rozpętało najciemniejsze instynkty, a zjawienie się na ulicach Warszawy oddziałów czerwonej gwardji z oficerami z czerwonymi kokardami, oraz widok aresztowanych oficerów, prowadzonych po ulicach przez żydowskich wyrostków, posiadających nowitki karabiny, nie dobro nie wróży...”

Oj! Igać to naprawdę potrafi zdrowo ta nasza „najzdrowsza” dzielnica... A swoją drogą lydeczki porządek muszą drzeć, skoro szanowny i — prawdziwy korespondent aż takie „czerwone” miewa halucynacje...

* * *

Zasłużona pochwała.

W tym samym „Kurjerku”, wydawanym pod łaskawem okiem „najuczciwszych” i najbardziej „praworządnych” obywateli Rzeczypospolitej oraz p. Trampczyńskiego, — znajdujemy taką, zupełnie zresztą zasłużoną „pochwałę”.

„Przywódcy NPR. w ostatnich tygodniach wykazywali cały swój patriotyzm i zdrowy, narodowy sposób myślenia... Święta racja! Ale o tej pochwałce udzielonej „przywódcom NPR.” przez najczarniejszą reakcję poznańską, niechaj pamiętają dobrze robotnicy łódzcy!”

* * *

Dobrane towarzystwo.

Dn. 14 maja br. w „praworządnym” Grudziądzu wydana została pełna fałszów i oszczerstw odezwa, zakończona bojowym okrzykiem: „Hańba i śmierć buntownikom i zdrajcom stanu!” Odezwę tę podpisał m. in. prześwietny magistrat m. Grudziądza, Związek Ludowo-Narodowy (endecja), chadecja oraz szereg organizacji o jawnie faszystowskim obliczu. Wśród tego dobranego grona widnieją podpisy: poseł Reder Ignacy NPR., Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Narodowa Partja Robotnicza.

Komentarze zbiteczne. Ale co np. powie o tem p. dr. Fichna, wspominający często nie bez słusznej i zrozumiałej dumy swoją górną przeszłość legjonową?...

* * *

Kto bronił rządu Witosa?

Wśród grona wyższych wojskowych, którzy tworzyli sztab wojsk p. Witosa, szczególną zacietością, a nawet wprost barbarzyństwem odznaczyli się: gen. Rozwadowski, gen. Zagórski (znany szpieg austriacki) oraz gen. Jaźwiński.

Jak się okazuje obecnie, wszyscy ci „zasłużeni” generalowie pociągnięci zostali przez prokuratora wojskowego do odpowiedzialności karnej za następujące przestępstwa:

Gen. Rozwadowski — za nadużycia, popełnione przez popieranie fabryki karabinów „Arma” ze szkodą dla armji; za usiłowanie nadużyć w charakterze głównego udziałowca t. zw. „Zrzeszenia Bary”, przez zabiegę prolongowania umów o

dostawę dla armji ze strony powyższego zrzeszenia, oraz za oszustwo przy zawieraniu umów drzewnych z firmą belgijską „Ogień”.

Gen. Zagórski — za nadużycia przy dostawach materiałów lotniczych na stanowisku szefa Dep. lotnictwa.

Gen. Jaźwiński — za nadużycia przy wytwórni map wojskowych.

Godni zaiste obrońcy gabinetu z „pod Bachusa”!...

* * *

Z niedawnej przeszłości.

B. Komisarz rządu na m. Warszawę endeck Tłuchowski, mimo zarządzanej redukcji personelu komisariatu a 9 nowych urzędników, pod pozorem konieczności zaangażowania sił fachowych z wykształceniem prawniczym. Obecnie okazało się, że wśród tych „pracowników” znajdują się weterynarze, aptekarze i ludzie z t. zw. domowem wykształceniem, wszyscy jednak mieli listy polecające od p. Wierczaka ze Związku Ludowo-Narodowego (endecji).

Redukcje — niczem w łódzkim magistracie.

Wiec polityczny P. P. S. a prowokacja Niezależnych Socjalistów w Pabjanicach.

W dniu 26 maja rb. w sali Hengebartowej, wypełnionej po brzegi odbył się wiec polityczny, zwołany przez PPS.

Na wiecu przemawiali: tow. tow. posłowie: Zaremba, Szczerkowski i ławnik Pluskowski, którzy omawiali obecną sytuację polityczną i stanowisko P. P. S. Przyjęto rezolucję: w której zebrani domagają się powołania Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej; natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia jak najszybciej, nowych wyborów do Sejmu.

Zebrani jaknajusilniej podkreślają swe żądanie Rządu robotniczo-włściańskiego utrzymania dotychczasowych zdobyczy socjalnych, uruchomienia przemysłu i przyjęcia z odpowiednią pomocą bezrobotnym.

Jednocześnie należy napiętnować zachowanie na tem wiecu Niezależnych Socjalistów, a mianowicie: radny Szymczyk, otrzymawszy głos wygłosił przemówienie wysoce prowokacyjne, rzucając różne oszczerstwa na PPS. i podburzając w szczególności bezrobotnych przeciwko władzom naszej partji w celu rozbicia wiecu. Gdy tow. Szczerkowski i Pluskowski chcieli dać odpowiedź na kłamstwa Szymczyka, mającego opinie nie szanującego własności społecznej, bo przywłaszczył książki (biblioteki młodzieży TUR.), grupa niezależnych socjalistów przy poparciu komunistów wszczęła tumult i wrzawę co doprowadziła do awantur wśród zebranych. Prowokacja ta z powodowała interwencję policji.

Za tę haniebną prowokację rozbijania zgromadzeń robotniczych ponoszą całkowitą odpowiedzialność radny Szymczyk (niezależny socjalista) i jego kompanja, A co na to p. Drobner?

Z życia Tomaszowa Mazowieckiego.

Wyniki wyborów do Rady Kasy Chorych.

Na zablokowanych enpeer i chadecje padło 1002 głosy (w r. 1923—1380)—mandatów 11; na PPS. 748 głosów i 28 unieważnionych (w 1923 zablokowane org. klasowe otrzymały 650 gł.) — mandatów 8; na Zw. Włóknisty 354 gł.—mandatów 3; na niem. partję pr. 305 gł.—mand. 3 (w r. 1923 niem. rob. otrzymali 250 gł.) na Bund 168 gł.—mandatów 1. Reszta mandatów otrzymały cztery lokalne grupy po 1 mandacie.

Z ramienia PPS. wejda do Rady Kasy Chorych w Tomaszowie tow. tow. Kotarski Karol; Zakrzewski St.; Dzieciolowski Alf.; Turski Fr.; Eberle H.; Wejman Gust.; Lasota A.; Müller A.

Zyczymy im owocnej pracy dla dobra robotników na tej ważnej placówce!

Enpeerowskie łamańce.

Enpeerowcy tomaszowscy dają benefis. Cała publiczność patrzy na nich podziwiając talent robienia nadzwyczajnych sztuk. Wymieniamy kilka charakterystycznych.

Wywołują strejk na budowli w Wilanowie bez organizacji.

Do kierownictwa i do pomocy wzywają za pośrednictwem samego sekretarza komunistę sochaczewskiego.

Idą do ula i tam płaczą, że zrobili to nie chcący.

Do wyborów do Kasy Chorych idą jako strasznie radykalni ale razem z chadecją.

Radykalni w gębie, na wiecu pokornie ssą matkę chjęną wraz ze swemi przywódcami.

Kto potrafi dokonać coś podobnego w ciągu niespełna miesiąca? Jest taki! Niech idzie do Mroczkowskiego, on zaangażuje go na mistrza dla swego cyrku.

Trzeba odbudować potężną organizację narodową!

Komunistyczne warcholstwo rozwielmożnione w naszych związkach zawodowych w okresie 1920—21 roku dało już swe pełne rezultaty. Ze Zw. Metalowego nie pozostało śladów. To samo ze związkiem skórzany i innymi.

Budowlanych organizuje wyłącznie „Praca”. Zw. Włóknisty doprowadzony do znikomej garstki.

Musimy powiedzieć. Dość tego! Wykazaliście panowie radykali swe niedoleństwo i talenty niszczycielskie. Poznali się już na was wszyscy. A teraz precz! Trzeba wziąć się do pracy ludzom uświadomionym i twórczym, bo opartym o ideę socjalistyczną! Trzeba wziąć się do pracy ludzom uświadomionym i twórczym, bo opartym o ideę socjalistyczną! Trzeba się wziąć do tej pracy zaraz bo czas ucieka, a w rozsypane proletarjat traci co dzień na swej sile.

Z ŻYCIA PARTJI.

Do wszystkich Skarbników Dzielnicowych

Wzywamy do jaknajszybszego likwidowania zbiorów na listy składkowe i wpłacania zebranych sum oraz zwrotów list nieużytkowanych.

Nadmieniamy, że znaczki partyjne i na międzynarodówkę są do wykupienia u skarbnika O. K. R-u obowiązkiem skarbników dzielnicowych jest jaknajszybsze wykupywanie ich.

Towarzysze których dotyczy podatek nadwycieczny zechcą bezwzględnie wpłacić należne sumy na ręce upoważnionego przez O. K. R. inkasenta za odpowiednim pokwitowaniem.

Skarbnik O. K. R-u urzęduje co piątek każdego tygodnia od godz. 5 do 8 wieczór. Następnym dyżur dnia 4 czerwca r. b.

(—) Eug. Ajnenkiel
sekretarz Ł.O.K.R. P.P.S.

Dzielnica Lewa.

W sobotę dnia 19.V.26 r. o godz. 7 wiecz. punkt. odbędzie się zebranie członków i sympatyków dz. Lewej, na którym zostanie wygłoszony odczyt przez tow. Urbacha na temat: „Rewolucja Społeczna”. O liczne i punktualne przybycie prosi

Komitet.

Kronika.

Pan Skrzywan hula.

We wtorek p. inż. Skrzywan wydalil bez uprzedniego dwutygodniowego wypowiedzenia cały szereg robotników, zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych. Prócz tego związki zostały powiadomione, że wkrótce nastąpi dalszy ciąg i że na każdym odcinku zostanie wydalonych po 40 robotników. Na skutek tego udała się do województwa delegacja, która przedstawiła powyższą sytuację, oznajmiając, że te zwolnienia są uważane za wyraźną prowokację. W Województwie obiecano wszcząć kroki, mające sparaliżować krewkość p. Skrzywana.

Walka ze spekulacją.

W Komisaryacie Rządu odbyła się konferencja dla uregulowania cen artykułów pierwszej potrzeby.

Ustalono następujące ceny:

2 kg. chleba—1,15 zł., masło śmie-

tankowe — 1 kg. 6 zł., masło (zwykłe) 1 kg. od 4,50—5 zł., ser—1 kg. 1,50, 2 jajka 13—15 gr., mąka żytnia—50 gr., pszena 88—98 gr., cukier—kryształ 1,30, cukier—kostka 1,49 zł., sól—30 gr. za 1 kg.

Zmiana linii tramwajowych Nr. 8 i 5.

Od czwartku tramwaj Nr. 5 kursuje od Placu Bałuckiego: Zgierską, Nowomiejską, przez Plac Wolności, Piotrkowską, Andrzeja, Gdańską i Kopernika do dworca kaliskiego, zaś Nr. 8 od dworca fabrycznego—przez Narutowicza, Plac Dąbrowskiego, Targową, Pomorską, Plac Wolności, Konstątnowską, Gdańską, Kopernika do dworca kaliskiego. Kierunek tramwajów nocnych pozostał bez zmiany.

Posiedzenie Komisji Administracyjno-Prawnej.

W dniu 25 maja r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kuka posiedzenie Komisji Administracyjno-Prawnej Kasy Chorych.

Na 1-szym punkcie porządku dziennego znalazła się sprawa stworzenia przez Magistrat na 4-tym odcinku robót kanalizacyjnych fikcyjnego przedsiębiorstwa pod firmą „Przedsiębiorstwo robót ziemnych i sztafiarskich J. Jasiewicz i F. Głowacki” przy równoczesnym wymeldowaniu robotników na tym odcinku z Kasy Chorych, a zameldowanie ich przez to fikcyjne przedsiębiorstwo.

Ponieważ kontrola Kasy Chorych stwierdziła, iż poza stemplem firmowym przedsiębiorstwo p.p. Jasiewicza i Głowackiego cech prawnych i faktycznych przedsiębiorstwa nie posiada, Komisja Administracyjno-Prawna postanowiła uznać zarówno wymeldowania, dokonane przez Magistrat jakoteż i zgłoszenia do Kasy Chorych, dokonane przez fikcyjną firmę „Jasiewicz i Głowacki” za nieważne i nieprawne, uznać, iż pracodawcą wszystkich robotników, zatrudnionych na odcinku IV-tym jest Magistrat m. Łodzi.

Pozatem postanowiono zawiadomić o powyższej decyzji Magistrat m. Łodzi i zapowiedzieć, iż całą odpowiedzialność zarówno za skuteczenie formalności ubezpieczeniowych, jakoteż i za opłacenie składek członkowskich Kasa Chorych składa na władze miejskie.

Podwyższenie opłat przez szpitale prywatne.

Związek Szpitali Prywatnych zawiadomił Kasę Chorych m. Łodzi, iż z dniem 1-go czerwca rb. podwyższa stawki za leczenie chorych kasowych według nast. norm: 1) stawka dzienna za leczenie chorych na oddziale wewnętrznym podwyższona zostaje z 4 zł. na 6 zł.; 2) na oddziale chirurgicznym z 5 zł. na 8 zł.; 3) za pomoc chirurgiczną z 6 zł. na 12 zł. oraz szpitale prywatne żądać będą zwrotu kosztów za leczenie Insuliną surowicą i t. d.

Komisja Lecznictwa Kasy Chorych na ostatnim swem posiedzeniu po rozpatrzeniu tej sprawy postanowiła nie przyjąć do wiadomości zawiadomienia o podwyżce tych stawek i zażądać od Związku Szpitali Prywatnych wyjaśnień, co spowodowało tę nieuzasadnioną podwyżkę dotychczas obowiązujących stawek.

Ponieważ podwyżka tych stawek zwiększyłaby wydatki Kasy Chorych na leczenie szpitalne ubezpieczonych i członków ich rodzin o 10—12.000 zł. miesięcznie. Kasa Chorych zmuszona będzie z dniem 1-go czerwca rb. aż do uregulowania tej sprawy ograniczyć wysyłkę chorych do szpitali prywatnych.

Pod zarzutem oszustwa.

W 11-ej lecznicy Kasy Chorych m. Łodzi zatrzymano niejaką Helenę Kaczmarek, zamieszkałą Skwerowa Nr. 5 pod zarzutem podjęcia zasiłku chorobowego zł. 16,50, należnego Katarzynie Piasecznej, zamieszkałej, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 59. W sprawie tej wszczął dochodzenie V Komisariat P. P.

Odpowiedź na memorjał robotników Zakł. Scheiblera i Grohmana.

W swoim czasie delegacja robotników Zakładów Scheiblera i Grohmana zwróciła się do Zarządu Kasy Chorych z memorjałem, zawierającym ogólnikowe zarzuty przeciwko lekarzom i urzędnikom kasowym oraz domagającym się podwyższenia zasiłków pogrzebowych o 100 proc. i niekasowania 4-go ambulatorjum na terenie tych Zakładów.

W odpowiedzi Zarząd Kasy skierował do delegacji tej obszerne pismo, w którym wskazuje na bezcelowość zarzutów ogólnikowych i konieczność komunikowania Zarządowi oraz Dyrekcji Kasy o każdym poszczególnym wypadku niewła-

ściwego i aktowania chorego przez lekarza lub urzędnika, przyczem zaznacza, iż każda konkretna skarga stanie się przedmiotem ścisłego dochodzenia, a winni pociągani będą do odpowiedzialności.

Pismo to wyjaśnia również genezę i cel lekospisu, który został ułożony przy współpracy lekarzy specjalistów ze wszystkich dziedzin i zawiera całokształt środków leczniczych, wypróbowanych i skutecznie działających.

Co się tyczy podwyższenia zasiłku pogrzebowego to wykracza to poza ramy kompetencji Zarządu Kasy, gdyż udzielenie świadczeń nadzwyczajnych będzie możliwe dopiero wówczas, gdy Kasa uzbiera kapitał zapasowy w wysokości jednorocznych wydatków.

W końcu odpowiedź stwierdza, iż skasowanie 4-go ambulatorjum na terenie Zakładów Scheiblera i Grohmana było spowodowane zmniejszeniem się liczby robotników, zatrudnionych w tych Zakładach o 4,000 i że pozostałe 3 ambulatorja będą mogły całkowicie załatwić obecny ruch chorych.

Posiedzenie Zarządu Kasy Chorych.

Na porządku dziennym ostatniego wtorkowego posiedzenia Zarządu Kasy Chorych znalazły się wnioski 3-ch Komisji kasowych oraz sprawy bieżące. Przewodniczył tow. Kałużyński.

Na wniosek Komisji Finansowo-Gospodarczej Zarząd postanowił powierzyć firmie „A. Meissner i S-ka w Łodzi“ roboty związane z wykończeniem budynku pod lecznicę Kasy Chorych w Łodzi. Budynek ten zostanie całkowicie wykończony na jesieni r. b. i oddany do użytku Kasie Chorych. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa upoważnienia Okr. Zw. Kas Chorych w Łodzi do zaciągnięcia zaliczki w Lwowskim Zakładzie Ubezpiecz. od Wydatków w wysokości 75,000 zł., jako 2-jej raty zaliczki w wysokości 150,000 zł., której zaciągnięcie uchwalili Zarząd Kasy w roku ub.

Zaliczka ta zaciągnięta została na poczet sum należnych od wspomnianego Zakładu za leczenie przez Kasę Chorych poszkodowanych przy pracy. W wyniku dyskusji postanowiono sprawę powyższą odroczyć.

W końcu posiedzenia przewodniczący p. Kałużyński poinformował Zarząd Kasy o przeprowadzonych rozmowach z p. Wojewodą Remiszewskim i p. d-rem Szturlem w sprawie bezrobocia lekarzy kasowych.

T. Kałużyński stwierdził, iż rozmowy te nie ujawniły zmiany stanowiska Związku Lekarzy, a wobec tego nie zaszła żadna nowa okoliczność, zmieniająca obecną sytuację.

Zarząd Kasy po przyjęciu sprawozdania tego uznał obecną sytuację w związku z bojkotem Kasy Chorych przez lekarzy za niezmienną.

Wybory do Kasy Chorych w Tomaszowie.

W wyniku wyborów do Powiatowej Kasy Chorych w Tomaszowie lista Nr. 1 robotników z Główna uzyskała 1 mandat, lista Nr. 2 PPS. — 8 mandatów, lista Nr. 3 NPR. — 11 mandatów, lista Nr. 4 Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy — 3 mandaty, lista Nr. 6 „Bund“ — 1 mandat, lista Nr. 7 „Poalej-Sjon“ — 0, Robotnicy Fabr. Sztucznego Jedwabiu — 1 mandat, lista Nr. 9 Pracowników Biurowych — 1 mandat, lista Okr. Komisji Zw. Zawodo-

wych Nr. 10—3 mandaty, lista Krawców z Brzezin—1 mandat.

Posiedzenie Komisji Administracyjno-Prawnej.

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie Komisji Adm.-Prawnej Kasy Chorych pod przewodnictwem tow. Kuka.

Komisja załatwiła cały szereg spraw personalnych oraz sprawę zatargu z Pow. Kasą Chorych w Częstochowie na tle składek pobranych przez tę Kasę od pracowników wędrownego cyrku „Medrano“.

Komisja uchwaliła zwrócić się do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń o wyjaśnienie systemu pobierania opłat od przedsiębiorstw wędrownych, która to sprawa nie jest dostatecznie wyjaśniona przez Ustawę i powoduje różne anomalje, krzywdzące zarówno poszczególne Kasy, jak i pracowników tych przedsiębiorstw.

27 tysięcy wypłacono zamiast pomocy lekarskiej.

W ciągu 20 dni powszednich w okresie od 1 do 20 maja bezrobocia lekarzy kasowych Kasa Chorych wypłaciła ubezpieczonym jako świadczenia zamiast pomocy lekarskiej sumę 48,495,50 zł. W tym okresie lecznicę Kasy skierowały do lekarzy 17,572 ubezpieczonych i członków rodzin.

Oprócz tego czynne było normalnie Pogotowie położnicze, pomoc w nagłych wypadkach oraz pomoc felczerska.

Zarówno medykamenty, środki lecznicze jak i środki pomocnicze wydawane były chorym normalnie.

Posiedzenia Komisji Kasy Chorych.

Onegdaj wieczorem odbyły się posiedzenia 3-ch Komisji Kasy Chorych: Komisji Lecznictwa pod przewodnictwem tow. Kałużyńskiego, — Finansowo-Gospodarczej pod przewodnictwem tow. Purtala oraz Administracyjno-Prawnej pod przewodnictwem tow. Kuka.

Na posiedzeniu Komisji Finansowo-Gospodarczej zdecydowano sprawę ukończenia budowy lecznicy w Zgierzu oraz cały szereg spraw gospodarczych.

Ze złożonego na posiedzeniu tem przez p. Wicedyrektora Szustra sprawozdania ze stanu finansowego Kasy wynikało, iż stan ten w kwietniu poprawił się. Analogiczna poprawa przewidywana jest w maju, aczkolwiek zasiłki gotówkowe dawane zamiast pomocy lekarskiej wynoszą znaczne sumy.

Na posiedzeniu Komisji Administracyjno-Prawnej załatwiono cały szereg spraw personalnych oraz sprawę memoriału robotników fabryki Scheiblera i Grohmana.

Kasa Chorych i Magistrat.

W swoim czasie przed 2-ma miesiącami między Kasą Chorych m. Łodzi a Magistratem m. Łodzi osiągnięte zostało porozumienie co do sposobu i systemu regulowania wzajemnych należności.

Jednakże pomimo kilkakrotnych wezwań Kasy Chorych Magistrat nie podpisał zawartej umowy i nie wprowadził jej w życie, czem uniemożliwił Kasie Chorych przeprowadzania normalnych rozrachunków.

Zaznaczyć należy, iż wskutek nieprzeprowadzenia przez Magistrat rozrachunku za lata ubiegłe, wynikł między Kasą Chorych a Magistratem m. Łodzi zatarg, który Kasa Chorych zamierza przekazać do rozstrzygnięcia nadroge sądową.

Z życia T. U. R.

Wycieczka zagraniczna T. U. R.

Wycieczka ma wyruszyć z Warszawy do Berlin, dn. 26 czerwca (sobota) wieczorem. Odjazd z Berlina 2 lipca (piątek) po południu, przyjazd do Warszawy 3 lipca (sobota) rano. — Koszy, o ile nie nastąpią zmiany walutowe, 200 zł. (przejazdy utrzymanie, noclegi, bilety wstępu i t. d.)

Według opracowanego przez berliński socjalistyczny wydział oświatowy planu 1-go dnia po przybyciu odbyć się ma uroczystość powitalna, zorganizowana przez młodzież robotniczą Berlina. Poza-tem zostaną zwiedzone: scena robotnicza w Berlinie, wystawa robotnicza, instytucje i szkoły zawodowe, szkoły doświadczalne i t. d. Ma być urządzona wycieczka statkiem w okolicy Berlina na Wannsee. Ten program może ulec zmianie. W każdym razie wycieczka będzie miała charakter przede wszystkim oświatowo-instruktor-ski. W porozumieniu ze specjalistami — oświatowcami niemieckimi ma być zorganizowany dla uczestników szereg wykładów i zwiedzań, poświęconych prądom pedagogicznym, nowym metodom i szkol-łom niemieckim. Inne zwiedzenia, jak np. muzeów lub teatrów nastąpią tylko w tym wypadku, jeśli pozwoli na to główny cel wycieczki.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł K. Czapiński. Zgłoszenia imienne do dn. 25 maja należy skierować do Sekretariatu Generalnego T. U. R. (Warszawa, Wawerka 7) wraz z dokładnym podaniem zawodu, dokonywanej pracy oświatowej oraz z załączeniem 30 zł. (a conto kosztów), paszportu wewnętrznego, 2 fotografii i polecenia od oddziału T. U. R. lub miejscowej organizacji robotniczej.

Organizacje, które zgłosiły uczestników na wycieczkę w związku z ankietą, winny postąpić jak wyżej.

W pierwszym rzędzie zostaną uwzględnione osoby, pracujące w T. U. R. lub innych robotniczych organizacjach oświatowych.

Komunikat.

W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 2-jej po poł. w sali T. U. R. a ul. Pr. Narutowicza 50 odbędzie się WIELKI WIEC dozorców i służby domowej w związku z ostatnimi wypadkami w Warszawie. Towarzystwo dozorcy i służba domowa winni się stawić jak najliczniej.

Zarząd.

Różne wiadomości.

Potęga ciemnoty.

Dziennik „Manchester Guardian“, pisząc o zabobonach istniejących jeszcze wśród ludzi, radi ironicznie założyć „Towarzystwo przechowywania nieszkodliwych kłamstw“. Na stworzenie dużego muzeum przy takim towarzystwie starczyłoby osobliwości, przechowywanych masami dawniej, a licznych i obecnie, uważanych za świętości i otaczanych czcią. Warto przypomnieć, że między innymi w kościele Doberan w Meklenburgu przechowywano następujące osobliwości:

Wiązki siana, którym karmili Trzej Królowie swe wierzchowce w podróży do Betlejem, skrawek szaty Łazarza, serwetkę oblubieńca, jakiej używał on na godach w Kanie Galilejskiej, kawałek płaszcza Józefowego, oddany ręką żony Putyfara, nożyczki, które Dalila ostrzygła włosy

Samsonowi, jeden z pięciu kamieni, wypuszczonych z procy przez Dawida w boju z Gofjatem, czepeczek nocny Marji Magdaleny, kawałek sieci Piotrowej. Artykuł najcenniejszy w tej kolekcji, a mianowicie pióro ze skrzydła Archanioła Gabriela, było już niestety skradzione w czasie, gdy sporządzano ów inwentarz cudowności. Autentyczność tych chrześcijańskich talizmanów czy amuletków nie ulegała w owych czasach najmniejszej wątpliwości.

Elektryczna gospodyni.

Umysły, przywykła do tradycyjnych form życia, zleką się zapewne, słysząc, że kuchnia należy do przestarzałych urządzeń, i za kilka czy kilkanaście lat spocznie może w muzeum. Trzeba wynaleźć kilka jeszcze maszynek, np. do obierania, krajania i t. p., a pozostałe czynności kuchni wykonywać będzie elektryczna skrzynka kuchenna, już dość dość rozpowszechniona np. w Szwajcarii. Aparat ten automatycznie gotuje potrawy, wyłączając prąd przy pewnej temperaturze. Można zrana nastawić wszystkie pożądane potrawy, a w południe lub wieczorem przyjdzie do gotowego i spożyć gorące dania.

Mucha.

Muchy rozmnażają się w przeciągu 5 miesięcy w tempie następującem: 1-sze pokolenie 3 muchy, 2-gie pokolenie—120, 3-cie — 7.200, 4-te — 432.000, 5-te — 25.920.000, 6-te — 1.555.200.000, 7-me pokolenie — 93.312.000.000, 8-me — 5.598.720.000.000, 9-te—335.923.200.000.000 much. Gdyby położyły jedną muchę na drugą, otrzymalibyśmy taśmę długości 3.360 milionów kilometrów. Jest to długość przewyższająca 20-krotnie odległość ziemi od słońca. Kto nie wierzy, niech podejmie się hodowli much i przeliczy jej wyniki!

Rosja ma znowu milionerów!

Da niedawna ustawodawstwo sowieckie znało tylko ograniczone prawo spadkowe, mianowicie do wysokości 10 tys. rubli, wyższa zaś suma przypadła w całości państwu, przyczem i ów ograniczony spadek podlegał opodatkowaniu.

Nowe zaś prawo spadkowe znacznie łagodzi dawne przepisy. Ustanawia ono progresywną taryfę spadkową, wedle której spadek powyżej 500 tys. rubli płaci 90 proc. podatku. Nowe to prawo zastępuje na uwagę, wskazuje ono bowiem, że przy „Nepie“ Rosja sowiecka coraz bardziej kapituluje przed kapitalizmem i że w Rosji znowu odradza się grupa milionerów.

Dla tych, którzy wstępują do stowarzyszeń

burżuazyjnych i wstępczych, którzy sami sobie podrywają nogi i stają się maszynami gnębienia ludu robotczego, swoich braci a nawet i swojej rodziny, gdyż próżno zaślepionemu łup upartemu tłumaczyć:

„Kto chce być sługą, niech idzie, niech żyje, Niech sobie powróz skręci na szyję, Niech własną wolę na wieki okiełsa; Pan niedaleko, niech do niego pelza — I tam głaskany, a potem wżgardzony, Niechaj na pogrzeb wybije pokłony, Niech jak pies głodny czolga się bez końca Za pańską nogą, która nim potrąca“.

KOMITET REDAKCYJNY: Poseł Antoni Szczerkowski, dr. Edmund Weissberg, poseł Zygmunt Zaremba, sekretarz redakcyjny: Eug. Ajnenkiel.



Dla prenumeratorów „Łodzianina“

Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych, I miejsce nie wyłączając niedziel za połowę ceny

Dziś i dni następnych! 10 aktów.

Najsilniejszy człowiek świata LUCJAN ALBERTINI

Przez pałace więzienia st. Marco

podług powieści Michele Zevaco
MOST WESTCHNIEN

UWAGA! W niedzielę i poniedziałek, specjalne przedstawienia dla młodzieży. Wszystkie miejsca po 50 gr.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY Wodny Rynek № 44. Dla dorosłych

Od dnia 11 maja do 17 maja 1926 r.
Dla młodzieży

do poniedziałku
ROBIN HOOD
BUSTER KEATON w szampańskiej 7 aktowej komedji p. t.:

Marynarz na dnie morza

Ceny miejsc dla młodzieży od 25 do 10 gr., dla dorosłych od 70 do 30 gr.



Spadkobiercy Wujka Alfreda

Początek dla młodzieży o godz. 3 i 4.30 dla dorosłych o godz. 6.30 i 8.30 wiecz.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Ceny ogłoszeń należy rozumieć a wiersz wysokości 1 milimetra

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski.

Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109.

Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.